

Grzech jako „mur wrogości” źródłem agresji w sporcie

Chociaż agresja od dawna towarzyszy zachowaniu człowieka, to jednak obecnie stała się ona problemem w skali ogólnospołecznej. Dotyka bowiem swym destrukcyjnym wpływem relacji międzyludzkich w rodzinach, szkołach, zakładach pracy, a także w sferze politycznej i gospodarczej. W sensie ogólnym termin „agresja” oznacza zamierzone działanie przejawiające się jako słowny lub fizyczny atak, którego celem jest wyładowanie gniewu związane niejednokrotnie z wyrządzeniem szkody, poniżaniem lub zadawaniem bólu.

Jedną z dziedzin życia, w której obok niewątpliwych wartości objawiają się także w drastyczny sposób zachowania agresywne, jest sport. Na tę swoistą ambiwalencję moralną zwrócił uwagę Jan Paweł II, mówiąc o niepokojących przejawach kryzysu, który zagraża fundamentalnym wartościom etycznym współczesnego sportu: „Obok sportu, który pomaga człowiekowi, istnieje bowiem inny sport, który mu szkodzi; obok sportu, który uszlachetnia ciało, istnieje sport, który je poniża i zdradza; obok sportu, który służy wzniosłym ideałom, jest też sport, który zabiega wyłącznie o zysk”¹.

Aktywność sportowa rozumiana jako intensywny wysiłek zawierający w sobie ideę gry, zabawy, konkurencji międzyosobowej lub międzygrupowej posiada pozytywny wymiar moralny. Spełnia ona między innymi ważną funkcję formacyjno-edukacyjną polegającą na przewycięzaniu siebie nie tylko w osiąganiu stopniowego rozwoju własnych możliwości fizycznych i integralnie pojętego zdrowia ciała, ale także w wymiarze osobowościowym i społecznym. Sport uczy prawidłowych relacji międzyludzkich, szacunku dla drugiego człowieka, respektowania obowiązujących zasad, a także roztropnego dokonywania wyborów i podejmowania odpowiedzialności za siebie i za innych. Ponadto od wieków uważa się, że sport stanowi sposób „skanalizowania” społecznej i politycznej agresji, umożliwiając utrzymanie równowagi poprzez pokojowe rozładowywanie napięć oraz umacnianie międzyludzkiej solidarności².

Niestety sport nie tylko „kanalizuje” zachowania agresywne, ale w niektórych przypadkach wydaje się je promować. Charakterystyczne dla języka

¹ Jan Paweł II, *Rachunek sumienia dla sportu. Homilia wygłoszona podczas Mszy Świętej z okazji Jubileuszu Sportowców* (Rzym, 29.10.2000).

² Por. S. Olejnik, *Teologia moralna życia osobistego*, Włocławek 1999, s. 376–377; P. Janik, *Sport*, w: *Encyklopedia bioetyki*, A. Muszala (red.), Radom 2005, s. 412–418.

sportowego wyrażenia „atakuj”, „kontratakuj” czy „idź za ciosem”, zamiast wyrażać zdrowe współzawodnictwo, zachęcają do agresji wobec przeciwnika. Powstawaniu zachowań agresywnych w sporcie sprzyja także jego dynamika i intensywność. Utrzymywana na wysokim poziomie kondycja fizyczna i związany z tym nadmiar stymulacji domagają się rozładowania. Jeśli zawodnik chce wygrać, poszukuje często okazji do zachowań agresywnych (atak słowny, zadanie ciosu, kopnięcie itp.). Z jednej strony agresja wśród kibiców sportowych jest efektem wyładowania ich osobistych frustracji, mających swe źródło w zantagonizowanej sytuacji politycznej, kulturowej czy ekonomicznej, a z drugiej strony sam sport powoduje brutalność. Drastyczne przekraczanie granicy między zdrową rywalizacją a agresją zauważyć można nie tylko w boksie i *full contact* karate, ale również w innych dyscyplinach.

Aby skutecznie przeciwdziałać agresji w sporcie, należy nie tylko walczyć z jej przejawami, ale przede wszystkim poznać przyczyny tego zjawiska. Badanie źródeł agresji wymaga wszechstronnej analizy. W aspekcie psychologicznym próbuje się tłumaczyć ją wrodzonym, nieświadomym i destrukcyjnym instynktem domagającym się zaspokojenia lub mechanizmem obronnym będącym reakcją na frustrację³. Zagadnienie przyczyn agresji jest ponadto przedmiotem refleksji takich dziedzin wiedzy jak filozofia, socjologia, antropologia kulturowa oraz pedagogika. W tych wielodyscyplinarnych badaniach nie może jednak zabraknąć refleksji teologiczno-moralnej, która ujmuje wielorakie etyczne problemy ludzkiego życia w świetle orędzia, które przyniósł światu Jezus Chrystus. W perspektywie teologicznej zwraca się uwagę, że źródłem agresji jest grzech jako „mur wrogości”, który stanowi nie tylko odwrócenie się człowieka od Boga, ale powoduje również rozbitcie jedności międzyludzkiej. Grzech, zakłócając w osobie ludzkiej jej wewnętrzną harmonię, prowadzi do postawy agresji wobec innych⁴. Teologiczno-moralna analiza przyczyn agresji uwzględni biblijny obraz grzechu traktowany jako rozbitcie jedności, opiera się na nauczaniu Kościoła, bierze pod uwagę dane wynikające z doświadczenia oraz uwarunkowania historyczno-kulturowe.

Grzech jako źródło agresji w świetle Pisma Świętego

Aby zrozumieć czym jest grzech i dlaczego jest on podstawowym źródłem agresji, trzeba za punkt wyjścia obrać biblijną relację o upadku pierwszych ludzi z trzeciego rozdziału Księgi Rodzaju. Opisane w tym pełnym dramatyzmu opowiadaniu wydarzenie stanowi jakby „prototyp” tajemnicy grzechu powracającego w doświadczeniu jednostki i całego rodzaju ludzkiego.

³ Por. J. Szałański, *Wybrane wymiary psychologiczne syndromu agresji*, w: *Przemoc i terror*, P. Góralczyk, J. Sobkowiak (red.), Warszawa 2001, s. 51–87.

⁴ Por. J. Kalniuk, *Agresja*, w: *Encyklopedia bioetyki*, dz. cyt., s. 21–25.

Opis upadku pierwszych rodziców jest sformułowanym w języku obrazowym stwierdzeniem wydarzenia pierwotnego, do którego doszło na początku historii człowieka. Grzech Adama i Ewy jest ponadczasowym symbolem dramatu ludzkiego, w którym także dzisiejszy człowiek może rozpoznać samego siebie i swoją egzystencjalną sytuację.

Uwidacznia się to zwłaszcza w opisie skutków grzechu. Nie doświadczając jedności z Bogiem, ludzie nie potrafią pozostawać w prawdziwej jedności między sobą. Zamiast być darem miłości dla innych, są skazani na walkę z innymi. Utrata zdolności bycia dla drugiego prowadzi do wykorzystywania drugiego. Wyrazem tego jest fakt, że po dokonaniu grzechu nastąpiła radykalna zmiana stosunku mężczyzny do kobiety: od pełnego radości i miłości okrzyku: „Ta dopiero jest kością z moich kości i ciałem z mego ciała!” (Rdz 2,23) do próby oskarżenia kobiety (a pośrednio również i Stwórcy) zawartego w tłumaczeniu: „Niewiasta, którą postawiłeś przy mnie, dała mi owoc z tego drzewa i zjadłem” (Rdz 3,12). Konsekwencją zakłócenia relacji międzyosobowej jest sytuacja, którą obrazują słowa wyroku na niewiastę: „Obarczę cię niezmiernie wielkim trudem twej brzemienności, w bólu będziesz rodziła dzieci, ku swemu mężowi będziesz kierowała swe pragnienia, on zaś będzie panował nad tobą” (Rdz 3,16)⁵.

Zerwanie bliskiej relacji z Bogiem rodzi zatem konieczność nieustannej obrony siebie poprzez agresję wobec innych. Stąd bierze swe źródło rozbitcie ludzkiej wspólnoty, które owocuje wzajemnymi oskarżeniami oraz doświadczeniem bezradności, lękiem przed utratą samego siebie i nieustanną obroną własnej egzystencji. Człowiek zaczął stawiać w centrum samego siebie, przedkładając swoje własne życie ponad życie drugiego. Dlatego dla obrony siebie musiał stawiać bariery broniące jego własnej egzystencji, a jednocześnie stale potrzebował drugiego dla potwierdzania swej dominacji nad nim. Przez grzech człowiek zanegował w sobie chwałę Bożą, „obraz i podobieństwo” Stwórcy, czyli zdolność do dawania swego życia w postawie miłości, do zjednoczenia, do komunikowania się z Bogiem i innymi. Broniąc swego życia, człowiek występuje w postawie agresji przeciwko „drugim”, traktując ich jako „obcych”, a nawet „wrogów”⁶. Wyrazem tego jest sytuacja Kaina, który nie mógł znieść kogoś „innego”, nie dostrzegając w Ablu „brata” lecz „ry-

⁵ Zastosowane tu hebrajskie słowo *mśl* na wyrażenie dominacji mężczyzny nad kobietą oznacza między innymi króla, władcę, tyrana. Nie ma już więc między pierwszymi ludźmi dialogu miłości, ale agresja i zniewolenie. Por. W. Chrostowski, *Przemoc i gwałt w Piśmie Świętym*, w: *Przemoc i terror*, dz. cyt., s. 95–103; G. Ravasi, *W cieniu drzewa poznania dobra i zła*, „Communio” 11(1991) nr 4, s. 9; S. Rosik, *Grzech w świetle przesłanek biblijnych*, RTK 32(1985) z. 3, s. 70–71.

⁶ Analizę antropologicznego i etycznego sensu alienacji znajdujemy w pracach Kard. Karola Wojtyły. Por. K. Wojtyła, *Uczestnictwo czy alienacja*, „Summarium” 7(1978), s. 7–16; Tenże, *Osoba: podmiot i wspólnota*, RF 24(1976) z. 2, s. 5–39.

wala”, wobec którego skierował swą agresję. Autor natchniony ukazuje to poprzez podkreślenie smutku malującego się na twarzy Kaina (por. Rdz 4,5–6)⁷ H. de Lubac zauważa, że „podczas gdy Bóg nieustannie działa w świecie, prowadząc wszystko do jedności, grzech będący dziełem człowieka (...) sprawił, że ludzkość mająca stanowić jedną harmonijną całość, w której «moje» i «twoje» nie miały się sobie przeciwstawiać, stała się zbiorowiskiem jednostek o sprzecznych dążeniach”⁸. Dlatego skutkiem każdego grzechu, na podobieństwo grzechu pierwszych rodziców, jest agresja i dramatyczny rozłam nie tylko w samym człowieku, ale także w różnych kręgach, w których on żyje: rodzinnym, środowiskowym, zawodowym, społecznym. Obrazem tego jest biblijne opowiadanie o wieży Babel (por. Rdz 11, 1-9), w którym grzech jako rozbicie jedności w rodzinie ludzkiej dochodzi do szczytu w swym wymiarze społecznym⁹.

Obraz grzechu jako źródła agresji odnaleźć można również w Nowym Testamencie. Według św. Jana szczególnym przejawem grzechu jest zabójstwo i kłamstwo, będące świadectwem pozostawania w mocy szatana, który „od początku był zabójcą i w prawdzie nie wytrwał, bo prawdy w nim nie ma. Kiedy mówi kłamstwo, od siebie mówi, bo jest kłamcą i ojcem kłamstwa” (J 8,44). Szatan jest zabójcą dlatego, że zadaje śmierć człowiekowi (por. Mdr 2,24), że skłania Kaina do zabicia brata (1J 3,12-15), że za jego sprawą Żydzi skazali na śmierć Chrystusa, który głosił prawdę: „Teraz usiłujecie Mnie zabić, człowieka, który wam powiedział prawdę usłyszaną u Boga. (...) Wy pełnicie czyny ojca waszego (...). Wy macie diabła za ojca i chcecie spełniać pożądania waszego ojca” (J 8,40-44). Agresja, zabójstwo i zakłamanie są skutkiem zniewolenia człowieka przez grzech nienawiści. Św. Jan stwierdza, że jak zatwardziały bezbożnik „nienawidzi światłości” (J 3,20), tak też Żydzi nienawidzą Chrystusa i Jego Ojca (por. J 15,22). W tym kontekście Żydzi symbolizują nie tyle określony naród, ile raczej świat pozostający na usługach szatana oraz tych wszystkich, którzy nie chcą uznać Chrystusa. Zniewolenie nienawiścią doprowadziło w końcu do szczytowej agresji, którą było ukrzyżowanie Syna Bożego (por. J 8,37)¹⁰.

W teologii św. Pawła grzech wywiera swój niszczący wpływ nie tylko na samego grzesznika, ale dotyczy również relacji międzyludzkich, rozbijając jedność społeczną. Charakterystyczny jest tutaj symbol agresji jako „muru wrogości”, będącego konsekwencją grzechu (por. Ef 2,14). Wskutek grzechu

⁷ Por. W. Chrostowski, *Biblijny obraz pokuty*, w: *Odkrywanie drogi pokuty*, Warszawa 2000, s. 21–25.

⁸ H. De Lubac, *Katolicyzm. Społeczne aspekty dogmatu*, Kraków 1961, s. 20–21.

⁹ Por. RP 13; J. Bramorski, *Porzucić wieżę Babel. Społeczny wymiar grzechu a dążenie do jedności*, HD 71(2001) nr 3, s. 45–55.

¹⁰ Por. T. Okure, *Ewangelia według św. Jana*, w: MKPŚ, s. 1338–1339; C. S. Keener, *Komentarz historyczno-kulturowy do Nowego Testamentu*, Warszawa 2000, s. 204–206.

człowiek został skazany na to, aby otaczać się „murem wrogości” chroniącym jego życie i oddzielającym go od drugich. Taka sytuacja zakłóciła relacje międzyludzkie, prowadząc do dominacji, podporządkowania, wykorzystywania i agresji wobec drugiej osoby¹¹. Również takie pojęcia jak „inność”, „obcość”, „pozostawanie na zewnątrz” lub „z daleka” wyrażają w pismach św. Pawła ideę wzajemnej agresji oraz rozbicia jedności, które uważał on za największe niebezpieczeństwo dla młodych wspólnot chrześcijańskich (por. 1Tes 4,13; 5,6; Kol 1,21). Wśród przestróg moralnych udzielanych przez Apostoła adresatom swoich listów pierwsze miejsce pod względem liczebności zajmują ostrzeżenia przed niezgodą i podziałami, które nazywa on rozrywaniem Ciała Chrystusa (por. 1Kor 1,10-13; 12,12-27; Ef 4,3-6; Flp 2,3)¹².

Grzech jako źródło agresji w refleksji teologicznej

Przekaz biblijny dotyczący grzechu jako motywu agresji stanowi podstawowe źródło dla nauczania moralnego Kościoła oraz refleksji teologicznej. Pismo Święte wielokrotnie podkreśla, że człowiek jako osoba charakteryzuje się odniesieniem do innych ludzi, z którymi tworzy wspólnotę (*communio personarum*). Wymiar interpersonalny, podobnie jak samoświadomość i samozależność, ma zatem fundamentalne znaczenie w jego strukturze ontologicznej. Osoba ludzka samorealizuje się we wspólnocie i dlatego ze swej istoty domaga się dopełnienia przez innych. Człowiek, otwierając się w sposób świadomy na relacje międzyludzkie, aktualizuje siebie jako osobę. Moralna perspektywa bytu ludzkiego zakłada istnienie ontologicznych związków osoby z ponadjednostkowym wymiarem społecznym. Psychologiczne, moralne i ontologiczne przesłanki zakorzeniają człowieka w społeczności¹³. Jak zauważa T. Styczeń, uczestnictwo osoby ludzkiej we wspólnocie jest pod względem moralnym tożsame z postawą samospelnienia i samostanowienia. Dlatego, jego zdaniem, „aktywne współuczestnictwo w sprawie samospelnienia się «innych ja», kształtowanie postawy wspólnotowej, komunijnej, postawy odpowiedzialności za drugich właśnie, okazuje się dla «ja» – dla którego świat innych «ja» jest jedynym dlań realnym światem – jedynym sposobem samospelnienia”¹⁴. Współuczestnictwo jako samospelnienie jest jednocześnie jedynym sposobem tworzenia i realizacji prawdziwie osobowej wspólnoty społecznej.

¹¹ Por. Z. Kiemikowski, *Eucharystia i jedność*, Częstochowa 2000, s. 28–34.

¹² Por. J. Murphy-O'Connor, *Pierwszy List do Koryntian*, w: KKB, s. 1324–1325.

¹³ Por. W. Chudy, *Miłość a grzech społeczny. (W oparciu o nauczanie Jana Pawła II o osobie i wspólnocie)*, PP 103(1986) nr 3, s. 345–346.

¹⁴ T. Styczeń, *Człowiek w polu odpowiedzialności za siebie i drugich*, „Communio” 2(1982) nr 2, s. 69.

Międzyosobowy kontekst, w który z natury swej wpisany jest człowiek, pociąga za sobą, oprócz konsekwencji powinnościowych, także skutki związane z negacją zadań, które stawia przed osobą wspólnota. Odrzucenie wartości przypisanych społeczności ludzkiej przez Boga określane jest jako grzech. Wszechstronność relacji, które wiążą osobę ze wspólnotą, staje się w wypadku tej negacji wszechstronnością zła i grzechu. Dotyczy to, jak zauważa W. Chudy, zarówno jednostki odrzucającej zasadę miłości we wspólnocie, jak i wspólnoty naznaczonej cechą antyosobowej działalności¹⁵. Drastyczny przejaw tej „antyosobowej działalności” stanowi agresja. W tym kontekście każdy grzech indywidualny konstituuje swoistą wspólnotę grzechu. Ukazuje to jego niszczącą i zniewalającą siłę, która zatruwa współzycie pomiędzy ludźmi i ludzkimi społecznościami, naznaczając je piętnem agresji. W tym najszerszym zakresie każdy grzech ma wymiar społeczny, albowiem naruszając więź z Bogiem i pomniejszając człowieka, sprawia, że ten, kto grzeszy, nie może w pełni urzeczywistnić swego powołania we wspólnocie¹⁶.

Grzechy osobiste przynoszą szkodę swemu sprawcy, ale także krzywdzą daną społeczność, dezorganizując ją oraz osłabiając jej jedność i zwartość. Jak zauważa S. Olejnik, grzech jako rodzaj negatywnej dezintegracji psychicznej doprowadza do podobnej dezintegracji społecznej, rodząc wzajemną agresję i podważając podstawową relację miłości. Grzech wnosi zatem w życie społeczne agresję i rozłamy, przyczyniając się do wzrostu egoizmu, samouwielbienia, a nawet samoubóstwienia człowieka¹⁷. Grzesznik, postępując bez miłości i wbrew jej podstawowym wymaganiom, traktuje innych ludzi przedmiotowo i utylitarnie, nie wahając się dla osiągnięcia swoich celów stosować wobec nich przemoc. Z wymiaru indywidualnego postawa agresji i zniewolenia przenosi się na wymiar społeczny, co akcentował już bł. Jan XXIII: „Jeśli bowiem jakaś społeczność ludzka opiera się tylko na przemoc, to nie ma ona w sobie żadnych cech ludzkich. Pozbawia się bowiem ludzi wolności, zamiast zachęcać ich do rozwoju i dążenia do doskonałości”¹⁸.

Każdy grzech stanowi zatem nie tylko akt zerwania relacji grzesznika z Bogiem, ale jest również odmową miłości bliźniego. Bóg, powołując bowiem człowieka do życia we wspólnocie, stawia w ten sposób samego siebie w centrum odniesienia wszystkich ludzi, wezwanych do współuczestniczenia w Jego życiu. Wyrazem tego jest najważniejsze przykazanie: „Będziesz miło-

¹⁵ Por. T. Borutka, *Indywidualny i społeczny wymiar grzechu*, „Seminare” 19(2003), s. 199–204.

¹⁶ Por. W. Bołoz, *Teologiczno-etyczne implikacje agresji*, w: *Przemoc i terror*, dz. cyt., s. 111–131.

¹⁷ Por. S. Olejnik, *Teologia moralna fundamentalna*, Włocławek 1998, s. 313.

¹⁸ Jan XXIII, *Pacem in terris*, 34.

wał Pana Boga swego całym swoim sercem, całą swoją duszą i całym swoim umysłem. (...) Będiesz miłował swego bliźniego jak siebie samego” (Mt 22, 37–39). Otwarcie się człowieka na Boga w postawie miłości jako daru z siebie stanowi podstawę do otwarcia się w relacjach międzyludzkich, aby tworzyć jedność miłości i dążeń. Grzech godzi jednak w ową miłość i powoduje odrzucenie fundamentalnego powołania osoby ludzkiej do budowania wspólnoty. Człowiek, zrywając dialog miłości ze swoim Stwórcą, poddaje się postawie agresji, która niszczy jedność między ludźmi. Istnieje zatem ścisły związek pomiędzy relacją miłości człowieka do Boga oraz relacją międzyludzką. Dlatego „jeśliby ktoś mówił: «Miłuję Boga», a brata swego nienawidził, jest kłamcą, albowiem kto nie miłuje brata swego, którego widzi, nie może miłować Boga, którego nie widzi” (1J 4, 20).

Temat przemocy i agresji wielokrotnie podejmował w swym nauczaniu Jan Paweł II, wskazując nie tylko na zawarte w nich zło moralne, ale także na jałowość i „krótkowzroczność”. Agresja jest bowiem działaniem poniżającym i niszczącym zarówno jej ofiarę, jak i sprawcę, a ponadto prowadzi do głębokiej destrukcji życia społecznego. Dlatego Ojciec Święty zdecydowanie stwierdził, że „chrześcijaństwo jest zdecydowanie przeciwne wszelkiemu aktowi zmierzającemu do podniecania nienawiści i do popierania i wywoływania przemocy oraz walki dla walki”¹⁹. Ponadto Papież zwracał uwagę, że źródłem agresji jest grzech nienawiści: „Gwałt nie jest zjawiskiem przypadkowym: jest częścią precyzyjnego programu, rodzi się z poczucia nienawiści. Oto dlaczego jest koniecznością, aby chrześcijanie umieli rozpoznawać jego ducha, rozumiejąc jego zasadnicze wewnętrzne zwyrodnienie (por. J 3, 15)”²⁰. Płyne z tego moralne zobowiązanie przeciwdziałania wszelkim formom agresji, gdyż „przemoc i nienawiść to zasiew niebezpieczny, z którego może wyrosnąć tylko nowa przemoc i nienawiść”²¹. Jan Paweł II wskazał, że agresja przejawia się nie tylko w działaniu fizycznym, ale dotyczy także sfery werbalnej i psychologicznej: „Często istnieje przemoc słów, która przygotowuje teren i sprzyja rozwojowi dyspozycji psychologicznych prowadzących do wybuchu fizycznej przemocy”²².

¹⁹ Jan Paweł II, *Pokój i pojednanie. Homilia wygłoszona podczas Mszy Świętej* (Drogheda, 29.09.1979); por. P. Góralczyk, *Przemoc sama w sobie jest irracjonalna i absurdalna*, w: *Przemoc i terror*, dz. cyt., s. 141–161.

²⁰ Jan Paweł II, *Bądźcie apostołami Miłości. Przemówienie do młodzieży* (Nursja, 23.03.1980).

²¹ Tenże, *Nadzieja i solidarność. Przemówienie do rolników i górników* (Oruro, 11.05.1988).

²² Tenże, *Na straży daru i błogosławieństwa. Przemówienie do położnych* (Rzym, 26.01.1980).

Chrześcijańskie orędzie moralne zbudowane jest na przykazaniu miłości, które wyznacza szczegółowe normy etyczne w różnych dziedzinach życia. Miłość jest zaś takim odniesieniem do osoby, które wyklucza agresję i nie pozwala sprowadzić człowieka do rangi przedmiotu użycia²³. Nawiązując do normy personalistycznej Z. Dziubiński zauważa, że „moc tej normy wynika z bezinteresownego obdarowania miłością w taki sposób, że osoba obdarowana otwiera się na ten dar i obdarowuje miłością w taki sam sposób”²⁴.

Różne przejawy agresji w sporcie stanowią skutek grzechu jako odmowy miłości. Wykraczając przeciw normie personalistycznej człowiek w miejsce miłości do osoby stawia utylitaryzm, którego częstą oznaką są zachowania agresywne. Jeśli bowiem osoba sportowca traktowana jest przedmiotowo czyli wyłącznie jako środek do osiągnięcia celu (np. zdobycia złotego medalu) to konsekwencją tego jest przyjęcie agresji jako metody działania. Sportowiec staje się narzędziem, co nieuchronnie degraduje jego osobową godność. W tym kontekście Jan Paweł II przestrzegając: „Niestety w tego typu przedstawieniach zostaje zachwiany sens sportu, w celach mu obcych lub zupełnie przeciwnych jego naturze. Zostaje on wówczas wykorzystany do innych celów, a co najgorsze, że tego typu manifestacje przyczyniają się do uwolnienia niecznych uczuć nienawiści, rywalizacji, a nawet zemsty, przekształcając w ten sposób miejsca i chwile rozrywki, radości i pogody ducha w miejsca strachu, zagrożenia i żaloby. (...) Przemoc jest zawsze obrazą, ubliżeniem człowiekowi, zarówno temu, który jest jej sprawcą, jak i temu, który jest jej ofiarą. Przemoc jest niedorzecznością, ogromnym absurdem, zwłaszcza, gdy ma miejsce podczas zawodów sportowych”²⁵.

Ojciec Święty nie poprzestał jednak na wskazaniu negatywnych elementów sportu, ale podkreślał wielokrotnie jego wymiar pozytywny, który wynika z personalistycznej koncepcji „miłości, która wyklucza używanie”²⁶. Zrodzona przez grzech agresja jako „mur wrogości” może i powinna zostać przezwyciężona przez postawę międzyludzkiej solidarności. W tym procesie zdrowe współzawodnictwo sportowe oparte na poszanowaniu podmiotowości osoby przyczynia się do „upowszechniania wśród młodych ważnych wartości, takich jak lojalność, wytrwałość, przyjaźń, wspólnota, solidarność”²⁷. I chociaż sportowa codzienność przynosi nowe sygnały o przypadkach agre-

²³ Por. K. Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, Lublin 2001, s. 41–45.

²⁴ Z. Dziubiński, *Jan Paweł II wobec sportu*, „Rocznik Naukowy AWFIS w Gdańsku” 15(2005), s. 11.

²⁵ Jan Paweł II, *Chrześcijanin opowiada się przeciwko przemocy. Przemówienie do członków sportowej Fundacji „Luciano Re Cecconi”* (Rzym, 28.01.1980).

²⁶ Por. K. Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, dz. cyt., s. 42.

²⁷ Jan Paweł II, *Rachunek sumienia dla sportu*, dz. cyt.

sji na stadionach, to jednak niezapomniane wydarzenia z początku kwietnia 2005 roku, gdy zwaśnieni kibice Cracovii i Wisły podali sobie ręce wołając „pojednanie dla Papieża”, pozwalają ufać, że te wartości, w które wierzył i które głosił Jan Paweł II są możliwe do realizacji²⁸. Człowiek bowiem w swej najgłębszej istocie skierowany jest ku dobru, tęskni za dobrem, za prawdą i miłością. Mimo, że czasem upada i pozwala, aby zawładnęła nim agresja, to jednak pragnienie miłości i pojednania tli się w nim jak iskierka w ciemności. Etyczno-pedagogiczny wysiłek trenerów, nauczycieli i wychowawców polegać powinien na tym, aby ową iskierkę rozpalić, aby wzmocnić w sportowcach i kibicach świadomość, że „nie może być walka silniejsza od solidarności”²⁹.

W przeciwdziałaniu agresji na stadionach nie wystarczą zatem tylko coraz bardziej restrykcyjne przepisy i kontrole. Aby mogły runąć „mury wrogości”, trzeba by najpierw odnowiły się ludzkie serca. Powinniśmy, jak mówił św. Augustyn, „wrócić do swego sumienia”³⁰ i rozbić w nas samych „mur grzechu”, który paraliżuje zdolność do miłości. Wtedy sport będzie mógł stać się wielką szkołą „kultury solidarności” i realizować zadanie wytyczone przez Jana Pawła II: „Sport winien chronić słabych i nie wykluczać nikogo, uwalniać młodych z sidła apatii i obojętności i wzbudzać w nich wolę zdrowego współzawodnictwa. Sport ma budzić miłość do życia, uczyć ofiarności, szacunku i odpowiedzialności, pozwalając należycie doceniać wartość każdego człowieka”³¹.

²⁸ Por. T. Sahaj, *Zachowania kibiców piłki nożnej po śmierci Papieża Jana Pawła II*, w: *Sport jako kulturowa rzeczywistość*, Z. Dziubiński (red.), Warszawa 2005, s. 246–251.

²⁹ Jan Paweł II, *Homilia podczas Mszy Świętej dla świata pracy* (Gdańsk-Zaspa, 12.06.1987).

³⁰ Por. św. Augustyn, *Homilie na Pierwszy List św. Jana*, 8, 9, w: PSP, t. 15, cz. 2, s. 471–472.

³¹ Jan Paweł II, *Rachunek sumienia dla sportu*, dz. cyt.